

Maria Adele Garavaglia

To nie twoja wina

Ilustracje
Glenda Sburelin

Wprowadzenie
Mariateresa Zattoni

Przekład
Agnieszka Maria Stefańska



Tytuł oryginału:
Non è colpa tua!

© EDIZIONI SAN PAOLO s.r.l., 2004
Piazza Soncino, 5 – 20092 Cinisello Balsamo (Milano)
© Wydawnictwo WAM, 2010

Redakcja:
Ewa Zamorska-Przyłuska

Łamanie:
Wojciech Prazuch

ISBN 978-83-7505-649-5

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Druk i oprawa:
Drukarnia Leyko – Kraków

Wprowadzenie

Przekonanie, że pewne rzeczy nie powinny mieć miejsca w życiu dziecka, nikomu nie pomaga. Z drugiej strony nie wiadomo, jak sobie z nimi poradzić, kiedy jednak się przydarzą. Dlaczego tak trudno znaleźć w literaturze dziecięcej utwory, które mówiłyby o bolesnych zdarzeniach w życiu rodziny?

Poniższe opowiadanie o Marku to próba „nadania imienia” takim właśnie zdarzeniom, w tym przypadku separacji rodziców widzianej oczami dziecka.

Separacja rodziców nie jest dziś rzadkością. Przeważnie żadna ze stron nie kwapi się poinformować o niej potomstwa, które ma prawo postrzegać rozstanie jako opuszczenie, porzucenie go.

Oznacza to, że odejście ojca czy matki powoduje prawdziwe cierpienie dziecka. Pewne zachowania dorosłych mogą owo cierpienie uczynić nieznośnym, wiecznie jątrzącą raną, inne natomiast – przyczynić się do zagojenia jej, sprawić, że stanie się mniej dotkliwa i brzemienna w skutki.

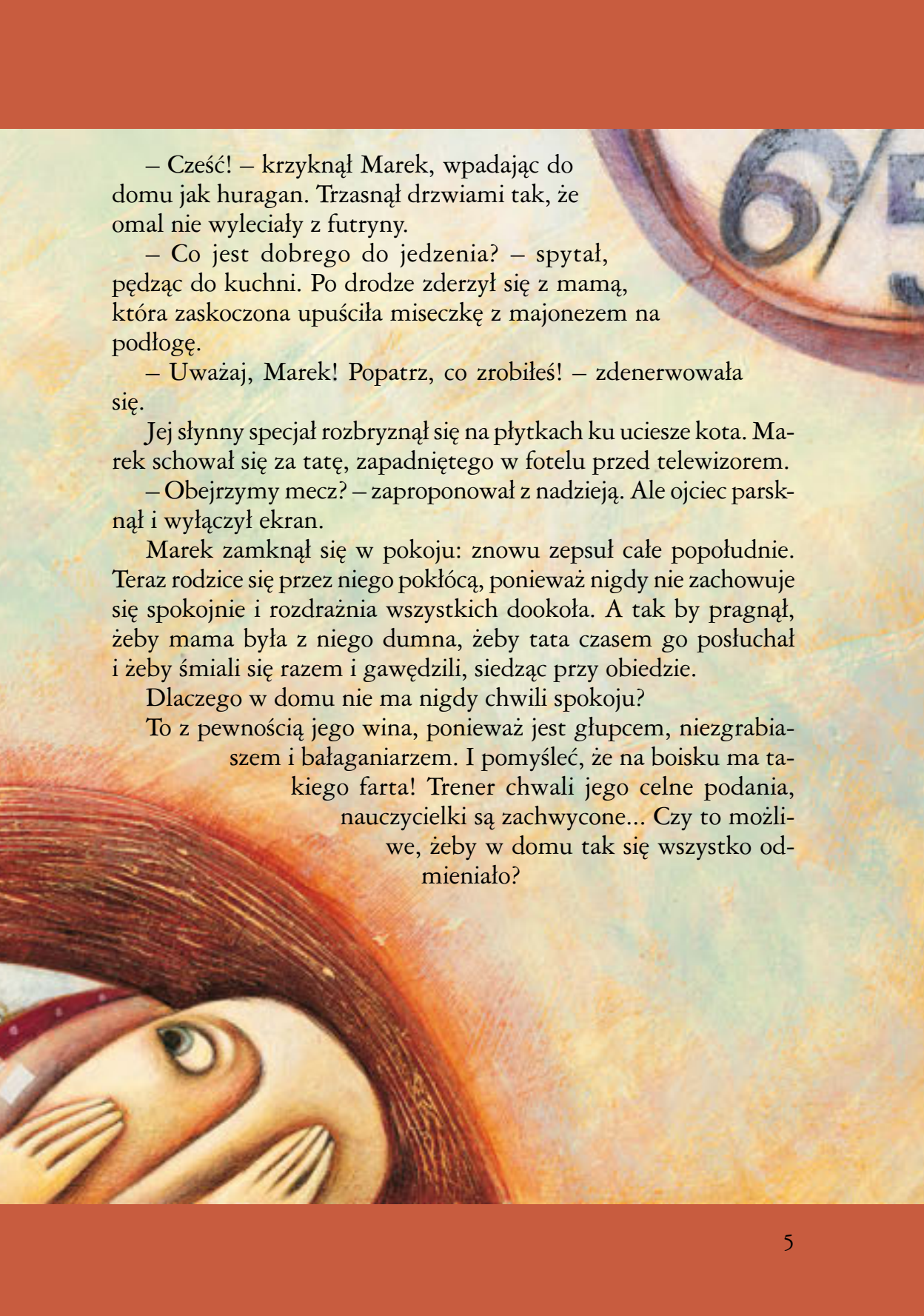
Z taką „łagodną” wersją wydarzeń mamy do czynienia w tym opowiadaniu. Narracja prowadzona jest z punktu widzenia dziecka, które domaga się uleczenia jego zranionych uczuć nie tylko ze względu na siebie samego, ale i ze względu na inne dzieci, które doświadczą bądź usłyszą o podobnych historiach w swoim otoczeniu. Jakie są zatem punkty przewagi narracji „dziecięcej”?

- a. Postrzeganie sytuacji przez dziecko prowadzi je do poczucia winy z powodu ciągłych utarczek rodziców. Należy wtedy szukać skutecznych sposobów uwolnienia go od samooskarżania, deprecjonowania własnej wartości, bezsilności w „naprawianiu” małżeństwa rodziców.
- b. Sytuacja doświadczana przez dziecko jest dla niego niezrozumiała. Nawet wówczas, gdy tłumaczy mu się, że miłość do niego jest wyjątkowa, nie potrafi ono tego pojąć, ponieważ widzi, że więź miłości między mamą i tatą może się zerwać. Nie jest w stanie zrozumieć różnicy między miłością małżeńską a rodzicielską. Należy w tym przypadku położyć nacisk na to, że separacja nie oznacza (przeważnie) zniknięcia rodzica z życia córki lub syna!
- c. Gdy dziecko się przekonuje, że jego wysiłki pogodzenia rodziców skazane są na niepowodzenie i że, nade wszystko, bierze na swe barki zbyt duży ciężar, wystarczy pokazać, że „połączenie” mamy i taty jest przedsięwzięciem możliwym, które wszystkim bohaterom opowiadania wychodzi na dobre (wspólne kibicowanie na meczu).

W ten sposób bolesne doświadczenie rodzinne, nie przestając takim być, może zostać „oswojone”, pozbawione swojego przytłaczającego ciężaru w trosce o lepszą przyszłość dzieci.

Mariateresa Zattoni





– Cześć! – krzyknął Marek, wpadając do domu jak huragan. Trzasnął drzwiami tak, że omal nie wyleciały z futryny.

– Co jest dobrego do jedzenia? – spytał, pędząc do kuchni. Po drodze zderzył się z mamą, która zaskoczona upuściła miseczkę z majonezem na podłogę.

– Uważaj, Marek! Popatrz, co zrobiliś! – zdenerwowała się.

Jej słynny specjał rozbryznął się na płytkach ku uciesze kota. Marek schował się za tatę, zapadniętego w fotelu przed telewizorem.

– Obejrzymy mecz? – zaproponował z nadzieją. Ale ojciec parsknął i wyłączył ekran.

Marek zamknął się w pokoju: znowu zepsuł całe popołudnie. Teraz rodzice się przez niego pokłócą, ponieważ nigdy nie zachowuje się spokojnie i rozdrażnia wszystkich dookoła. A tak by pragnął, żeby mama była z niego dumna, żeby tata czasem go posłuchał i żeby śmiali się razem i gawędzili, siedząc przy obiedzie.

Dlaczego w domu nie ma nigdy spokoju?

To z pewnością jego wina, ponieważ jest głupcem, niezgrabia-
szem i bałaganiarzem. I pomyśleć, że na boisku ma ta-
kiego farta! Trener chwali jego celne podania,
nauczycielki są zachwycone... Czy to możli-
we, żeby w domu tak się wszystko od-
mieniało?





Pelen smutnych myśli położył się spać. Nie chciało mu się jeść. Nie mógłby nawet przełknąć okruszka chleba.

Nazajutrz zebrał się na odwagę i postanowił porozmawiać z Mario, kolegą z ławki.

– Czy twoi rodzice się kłócą? – spytał nieco speszony.

– Często, ale potem się godzą – przyznał Mario. Nie wydawał się niczym zaniepokojony.

– O, jakie smutne buźki! – przerwała im pani Klara, nauczycielka angielskiego. – Dzisiaj obejrzymy sobie mecz piłki nożnej komentowany... po angielsku!

Marka to jednak wcale nie ucieszyło. Podniósł oczy na nauczycielkę i dostrzegł na sobie jej ciepłe spojrzenie. Może zrozumiała, że jest dzisiaj bardzo smutny i nie ma na nic ochoty. W tym momencie entuzjazm pani Klary spłynął na niego jak jasny promyk słońca.

– Marku, spróbuj się tak bardzo nie przejmować – poradziła zaskoczona jego obojętnością. Puściła do niego oko.